

Bóg da, do trzeciej wojny nie dojdzie...

W Muzeum poruszono trudny problem: kto winien II wojny światowej?

W siedemdziesięciolecie „głównego ludzkiego poboju-wiska” w Muzeum Historyczno-Artystycznym kontynuowano międzynarodowe seminarium „Między Wisłą a Niemnem: Skrzyżowanie Kultur”. Jego drugie posiedzenie nazywało się „Początek II wojny światowej. Spojrzenie ze strony Niemiec, Polski i Rosji”. Przeprowadzeniem imprezy zajęło się samo Muzeum, RGU im. Kanta, Polska Akademia Nauk, Konsulat Generalny RP w Kaliningradzie. Wśród zebranych byli przedstawiciele MSZ Rosji, konsul generalny RP, profesorowie naszego, Fryburskiego (Niemcy), Krakowskiego, Sankt-Petersburskiego uniwersytetów, studenci, doktoranci, pracownicy muzeów, bibliotekarze, wykładowcy akademicy.

Niemiecki punkt widzenia na powyższy problem przedstawił uczony z Fryburga Bernd Martin. Lekceważąc regulamin, ograniczający prelegentów do 30-minutowego wystąpienia, profesor mówił przez półtorej godziny. Potem – każdy ze swojej dzwonnicy – rozmowę kontynuowali historyk z Sankt-Petersburga Julia Kantor i polski profesor Marek Kornat.



Od lewej:

prof. B. Martin, tłumacz pana Martina M. Gołkowski, prof. M. Kornat, prof. G. Kretinin.

„Oberwali” wszyscy. Winne wojny okazały się i Niemcy, i ZSRR, i Anglia, i Francja, i Japonia, i Polska, i Włochy, i osławiony pakt



Prof. Marek Kornat (Polska)

Ribbentrop-Mołotow, czy istniejący, czy w ogóle nigdy go nie było, itp. Co tutaj nowego – nie wiadomo. I po co było się zgromadzać, jeżeli „stopień winy” każdego uczestnika nadal nie został ustalony? I czy jest to teraz możliwe? Dziękuję chociaż za to, że opętanego Fuehrera oznaczono jako najgłośniejszego podżegacza i

realizatora największej tragedii ludzkości. Tutaj nawet nasz wąsaty Generalissimus okazał się niezdolnym wytrzymać konkurencję. Do tego niektóre wypowiedzi Herr Martina obraziły obecnych (jak że bez nich?) kombatantów. Jak to – Niemcy zmuszono do napadu? Kto je zmusił? I jak to – Hitler jest charyzmatyczny? I w pewnym sensie nawet lepszy od Stalina? W czym to?

rodka Badań Naukowych im. Kętrzyńskiego ostatecznie rozładowali atmosferę, podarowawszy tutaj na miejscu, w Muzeum, naszemu Uniwersytetowi do biblioteki mnóstwo książek o historii Polski w języku polskim. Książki owe, rozłożone jako ekspozycja, stały się swego rodzaju prologiem do innej, tu przedstawionej wystawy pt. „Wrzesień 1939. Rozbiór Polski”. W ramach tego „Września” przedstawiono rzeczywiście interesujące, tragicznie charakteryzujące „tamtą” historię materiały. Bardzo prawdopodobnie, że dla Rosjan wiele z cytowanych dokumentów okaże się pełne nieprzyjemnych niespodzianek. Zresztą wątpliwe czy Rosjanie nadal „czytają” historię swojej Ojczyzny przez różowe okulary...

W drugiej wojnie światowej już nic nie da się skorygować. Jedno dobrze: dawni wrogowie wreszcie dbają o groby „żołnierzy przeciw-



Wystawa «Wrzesień 1939. Rozbiór Polski»

Odpór weteranów nie zwlekał; od razu nasępił się czcigodny profesor (całkiem możliwe też uczestnik wojny, o której była mowa). Zresztą, nowa wojna nie rozpętała się: wszystkim o czasie podziękowano, i goście wyruszyli na niewielki poczęstunek. Lecz przed tym, mądry Polacy z Olsztyńskiego Oś-

nika”. I ci, którzy ocalali w tych krwawych jatkach, jeżdżą do siebie w goście – z Kaliningradu do Berlina i odwrotnie. Bóg da, do trzeciej wojny światowej nie dojdzie...

Natalia Gorbaczowa
Foto Helena Czepinoga,
Maria Tęplyszewa
Tłumaczenie Red.



Pełna sala Muzeum